

Biografistyka Pedagogiczna
Rok 2 (2017) nr 1
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399
DOI: 10.36578/BP.2017.02.16

Magda Piwowarska*

Życiorysy edukatorów domowych i dzieci edukacji domowej – analiza fragmentów biografii publikowanych

Lives of Homeschoolers and Children who where Homeschooled – the Analysis of Published Biographies

Abstract: Homeschooling is still very controversial form of education. It demands much self-sacrifice from parents who want to their children learn in the best way. Why Polish parents choose home education such popular in USA? How their experience and outlook form their everyday life? Parents and children can feel like strange among compatriots because of unpopularity of phenomenon. Researchers study this strangeness more and more keenly. In our country too. In article I describe home education in the world and in Poland. It's early days, philosophy, why parents decide to home teaching. I analysed fragments of biography parents and children. Describing their educational orientation, their every day lifes and causes why their decide to homeschooling. I try to show how thir life differ from life of usual parent who send children to school. I delineate passion for music French and way to learning French musician, journalist Adre Stren, whose autobiography was published recently. I abstract narrative interview as research method which is especially useful in such type of research.

Keywords: home education, homeschooling, parental biographies, André Stern, narrative interview

* Magda Piwowarska – mgr, doktorantka w Instytucie Pedagogiki na Uniwersytecie Szczecińskim, m.piwowarska321@gmail.com.

Wstęp

W artykule przybliżam sylwetki rodziców decydujących się na edukację domową własnych dzieci. Po książkę o ich losach może sięgnąć każdy. Jednak niewielu jeszcze naukowców czy pedagogów poszerza swoją wiedzę z zakresu edukacji domowej. Jest ona formą kształcenia, wokół której w naszym kraju powstała dziwna otoczka. W wyobrażeniach wielu osób, rodzice pragnący samodzielnie uczyć dzieci, uchodzą za tych, którzy chcą odizolować dziecko. Owocem nauczania domowego (*homeschooling*) ma być więc dziecko, które nie przeszło socjalizacji z rówieśnikami, trzymane pod kloszem... Chciałabym obalić ten mit, przede wszystkim analizując to, co powiedzieli rodzice w publikacji Marzeny i Pawła Zakrzewskich¹, którzy są edukatorami domowymi (*homeschoolersami*), a także przedstawiając biografię André Sterna, znanego francuskiego muzyka, nauczyciela, dziennikarza, który napisał książkę o swojej nauce poza szkołą.

Edukacja domowa – alternatywna forma kształcenia

Edukacja domowa przed wprowadzeniem obowiązku szkolnego i upowszechnieniem dostępu do szkolnictwa była popularną formą zdobywania wykształcenia. Marek Budajczak współcześnie definiuje edukację domową jako

odmianę edukacji alternatywnej, w której rodzice lub prawni opiekunowie dziecka dobrowolnie przyjmują odpowiedzialność za zapewnienie mu adekwatnych warunków do uczenia się i kształcą je, najczęściej samodzielnie, bez korzystania z oświatowej oferty szkół, zarówno publicznych, jak i niepublicznych².

Badacz amerykański Brian D. Ray, będący prezesem Homeschooling Legal Defence Association – stowarzyszenia, które gromadzi dane o stanie edukacji domowej na świecie oraz stoi na straży prawa do niej, wymienia następujące cechy *homeschoolingu*:

[...] zobowiązanie ze strony rodziców do wychowania i wykształcenia swoich dzieci, naukę, dla której dom rodzinny stanowi główną bazę i zaplecze,

1 *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M. i P. Zakrzewscy, Warszawa 2009.

2 M. Budajczak, *Edukacja domowa*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. Suplement*, red. T. Pilch, Warszawa 2008, s. 107.

i która odbywa się pod nadzorem rodziców; plan nauczania, który łatwo daje się dostosować do sytuacji i potrzeb; nauczanie w domowym środowisku zamiast w instytucjonalnej klasie; udział rodziny w życiu lokalnej wspólnoty; korzystanie z ogólnodostępnych pomocy dydaktycznych³.

W nauczaniu domowym pełną odpowiedzialność za postępy edukacyjne ponoszą rodzice, nawet wtedy, gdy zatrudniają prywatnego nauczyciela lub gdy ich dziecko uczęszcza na zajęcia dydaktyczne prowadzone w instytucji.

Edukacja domowa przez wiele wieków była powszechnym sposobem kształcenia. Większość dzieci w taki sposób nabywało umiejętności życiowych oraz przysposabiało się do zawodu. Obowiązek szkolny został prawnie wprowadzony w Prusach w 1825 r. Następnie przepis ten zaczął obowiązywać w Austrii – 1869 r., Wielkiej Brytanii – 1876 r., we Francji w 1882 r., w różnych stanach Ameryki Północnej w latach 1852–1918. Od czasu wprowadzenia obowiązku szkolnego wszystkie dzieci musiały uczęszczać do zorganizowanych placówek szkolnych. Dopiero w latach siedemdziesiątych XX w. w USA rozpoczął się proces zabierania dzieci ze szkół. Ruch deschoolingowy i unschoolingowy zainspirowany poglądami pedagogów krytycznych i emancypacyjnych, które były odpowiedzią na bezrefleksyjne trendy w amerykańskim społeczeństwie, dotyczące nie tylko edukacji. Tłem historycznym narodzenia się ruchu unschoolingowego i deschoolingowego był udział Ameryki w wojnie w Wietnamie, wzrost popularności subkultury hipisów, krytyka konsumeryzmu i przyspieszającej industrializacji⁴. Zjawisko deschoolingu to wzrost popularności idei pobierania nauki poza szkołą. Obecnie w Polsce dla zwolenników ruchu unchoolingowego istnieje kilka możliwości pobierania nauki, zaliczamy do nich nie tylko edukację domową, ale każdą formę kształcenia, która jest opozycyjna wobec modelu transmitowania wiedzy przez nauczyciela podczas obowiązkowego pobytu dziecka w szkole. Jest on definiowany jako

forma edukacji domowej, w której uczenie się opiera się na zainteresowaniach, potrzebach i celach wyznaczonych przez dziecko. [...] Dzieci spontanicznie decydują czego chcą się uczyć [...] *kładzie nacisk na indywidualizm, wolność wyboru i rozwijanie talentów*⁵.

- 3 B. D. Ray, *Historia, rozwój i filozofia edukacji domowej. Między wolnością a obowiązkiem*, w: *Szkoła domowa*, red. J. Piskorski, Warszawa 2011.
- 4 B. Śliwerski, Z. Kwieciński, *Pedagogika*, t. 1, Warszawa 2000.
- 5 Materiały konferencyjne *Pierwszej Konferencji Świadomej Edukacji w Poznaniu*, Fundacja Świadomej Edukacji, 19 marca 2016 r.

Możemy w niej zauważyć elementy koncepcji Marii Montessori. Skazą edukacji domowej w naszym kraju jest fakt, że czasami nie musi się ona wpisywać w koncepcję ruchu unschoolingowego. Rodzice organizują dla dzieci lekcje, które odbywają się poza szkołą, więc w mniej przymusowy sposób. Jednak obserwując środowisko homeschoolersów, a także działaczy na rzecz alternatywnej edukacji mogą pokusić się o tezę, że rodziców, którzy realizują edukację domową, replikując system szkolny, jest niewielu. Wielu z nich to osoby interesujące się alternatywnymi metodami kształcenia oraz psychologią i neurodydaktyką, a także działacze na rzecz popularyzacji alternatywnej edukacji.

Wywiad narracyjny jako metoda zbierania danych

Badanie biografii ludzkich daje unikatową wiedzę o człowieku. Opowiadanie o sobie w wywiadzie narracyjnym umożliwia badaczowi poznanie tego, w jaki sposób badany interpretuje to, co mu się przydarzyło, swoje uczucia oraz otoczenia. Badania biograficzne pokazują także, że świat nie jest czymś obiektywnym, lecz to miejsce indywidualnych narracji. Dawniej uważano, że dane zebrane za pomocą wywiadu narracyjnego są odzwierciedleniem rzeczywistości. Jednak człowiek zdobywa wiedzę o świecie tylko przez pryzmat swoich doświadczeń, wiedzy, nastawień, dążeń⁶. Zadaniem badacza jest ukazanie sedna wypowiedzi badanego. Poznanie wydarzeń i zrozumienie wpływu otoczenia na opinie, wybory czy zachowania ma ogromne znaczenie. Na badaczu spoczywa więc odpowiedzialność ukazania wypowiedzi badanego w kontekście interesującego go zjawiska. Wynikiem przeprowadzenia wywiadu narracyjnego jest transkrypcja i interpretacja wypowiedzi, a dzięki nim poznanie życia narratora. Badacz ma wpływ na sposób ukazania zebranego materiału i powiązania go z teoriami. Jednak to badany decyduje, co i w jaki sposób opowie. Co przemilczy, a co przedstawi wyczerpująco. Badany, analizując i wyciągając wnioski z badań, może odtworzyć subiektywne struktury sensu, to znaczy jak najwierniej odtworzyć świat widziany oczami badanego. Może także skoncentrować się na odkodowaniu reguł gramatyki interakcji społecznych, czyli na tym, w jaki sposób biografia jest opowiadana⁷. Jednak zawsze obrazem,

6 D. Klus-Stańska, *Narracje w szkole*, w: *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk 2002, s. 191.

7 S. Krzychała, *Projekt życia. Młodzież w perspektywie badań rekonstrukcyjnych*, Wrocław 2007, s. 39.

który jawi się badaczowi, jest rozumienie siebie przez narratora w teraźniejszości i z tej perspektywy opowiada on także o swojej przeszłości. Możemy więc zaobserwować procesualne rozumienie siebie w czasie, subiektywną perspektywę, która jest charakterystyczna w badaniach jakościowych. Gdyby badany opowiadał o tym samym wydarzeniu w odstępach czasowych, jego wypowiedzi różniłyby się ze względu na zmieniające/aktualizujące się przekonania, stan wiedzy, doświadczenia życiowe. Zaletą tej metody jest, jak podkreśla Fritz Schütze, możliwość zaobserwowania procesualności życia ludzkiego. Pewnego ciągu przyczynowo-skutkowego, który niemożliwy byłby do zaobserwowania, gdyby wywiad polegał tylko na zadawaniu prostych pytań i oczekiwaniu jedynie odpowiedzi na nie. Schütze nazywa to sekwencją struktur procesowych w rekonstrukcji biograficznej. Jej zaistnienie pozwala na zbadanie różnych form życia ludzkiego oraz uwikłanie pojedynczego człowieka w procesy społeczne⁸. Obecna ocena sformułowana przez narratora na temat przeszłości umożliwia poznanie myśli narratora niezależnie od jego zachowania, jest kolejną cechą wywiadu narracyjnego, która sprawia, że jest on unikatową metodą⁹.

Poprawny wywiad narracyjny powinien być skrupulatnym zapisem wypowiedzi narratora. Wypowiedź ta nie może być inwazyjnie przerywana czy sugerowana. Badacz może jedynie wykonać pewne zabiegi zmierzające do powrócenia przez narratora do zagadnienia wywiadu. Autentyczna spontaniczność wypowiedzi jest więc bardzo ważna. Kolejną istotną kwestią jest pojawienie się w wypowiedzi fragmentów narracyjnych, opisowych i argumentacyjnych. Najczęściej fragmenty narracyjne tworzą największą część wypowiedzi. Jakość wypowiedzi jest także uwarunkowana stopniem indeksacji, czyli szczegółowością opisu, przytaczaniem scen interakcyjnych, cytowaniem wypowiedzi własnych oraz innych, pojawiających się w opowieści¹⁰. Fragmenty argumentacyjne to te, w których narrator ocenia swoje życie, argumentuje przeszłe wybory. Opowiadanie przebiegu życia tworzy fragmenty narracyjne.

Po zebraniu materiału badacz ocenia go pod względem jakości, na którą składają się autentyczność, spontaniczność. Wyodrębnia fragmenty narracyjne, opisowe i argumentacyjne. Określa stopień indeksacji, czyli szczegółowość opisu, przytaczanie scen interakcyjnych, przytaczanie wypowiedzi. Następnym

8 Tamże, s. 39.

9 Tamże.

10 Tamże.

etapem jest strukturalny opis wywiadu. Jest nim ustalenie procesów biograficznych i społecznych, o których mówi narrator.

Oczywiście przy przeprowadzaniu wywiadu narracyjnego również obowiązuje zachowanie etyki badawczej. Mirosława Nowak-Dziemianowicz pisze, że jednym z dylematów etyki badawczej jest na pewno stopień ingerencji badacza w zebrane dane. Jego interpretacja jest nieunikniona, jednak pozostaje pytanie, na ile interpretacja wywiadu narracyjnego jest tożsama z wypowiedzią badanego, a na ile jest jej interpretacją.

Edukatorzy domowi

Monika i Zdzisław Anulakowie są małżeństwem mieszkającym na wsi. Monika pochodzi z centrum Warszawy, jest po studiach pedagogicznych. Genezę swojego zainteresowania edukacją domową streszcza jednym zdaniem: „Zdałam sobie sprawę, że dzisiejsza szkoła to nie to samo, co szkoła za moich czasów, czyli w latach siedemdziesiątych XX wieku”¹¹. Za największą wadę systemu edukacji podaje ateizm. O którym mówi, że szkody przezeń spowodowane są na tyle ogromne, że nie są w stanie zrównoważyć zalet szkoły, jaką jest socjalizacja. Dodatkowym powodem, dla którego zdecydowali się z mężem na nauczanie w domu, było poznanie dorosłych, którzy jako dzieci uczyli się w domu. Monika twierdzi, że są oni dojrzałsi i bardziej świadomi tego, do czego dążą, a także odważniejsi i odpowiedzialniejsi od swoich rówieśników uczęszczających do tradycyjnej szkoły. Uważa, że szkoła nie pomaga uczniom w odnalezieniu się w dorosłym życiu. Ponadto przebywanie w niej nie jest bezpieczne dla dzieci. Nie są one przygotowane na pobyt kilku godzin dziennie poza domem. Sześcioletnie dziecko nie jest ugruntowane, rodzic musi je prowadzić za rękę. Opisywana rodzina ma czwórkę dzieci: dwóch starszych synów i córki bliźniaczki. Narratorką wypowiedzi jest matka, która wymienia zalety formy kształcenia, jaką wybrali. Według niej domowe nauczanie jest nie tylko inspirowane przez rodziców, ale także przez dziecko – jego zainteresowaniami. Rodzic może uczyć przez cały czas, nie tylko w określonych godzinach, jak ma to miejsce w szkole. Zdradza jednak, że dla rodzica nie jest to łatwe zadanie. Syn nieprzyzwyczajony do przymusu musiał jednak jakoś nauczyć się czytać i pisać. Poza tym wspomina roczne przygotowanie do szkoły jako wolność programową,

11 M. Anulak, Z. Anulak, *Nasza edukacja domowa*, w: *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M. i P. Zakrzewscy, Warszawa 2009, s. 5.

która skończyła się wraz ze zdawaniem testu na koniec pierwszej klasy. Dzieci, uczące się w domu, muszą bowiem zdawać egzamin na zakończenie każdej klasy, aby móc w następnym roku kontynuować naukę w tym systemie. Monika dodaje także, że proces nauczania poddają ciągłej refleksji. Realizacja podstawy programowej jest jedną z trudności edukacji domowej. Rodzice chcą uczyć dzieci poprzez doświadczenie takich treści, które uznają za wartościowe. Jednak podstawa programowa narzuca nie tylko treść, ale także sposób ich realizacji, bowiem wielu wiadomości należy nauczyć się na pamięć. Z dalszych rozważań możemy dowiedzieć się, że rodzice miewają trudne chwile. Antidotum na nie jest zmiana i uatrakcyjnienie procesu uczenia. Oto jak Monika opisuje codzienność. Dzień z chłopcami rozpoczynają gimnastyką, ale do niej nie zmuszają. Następnie wspólnie czytają Pismo Święte i modlą się. Uczenie się treści obowiązujących w szkole następuje po ubraniu się i posprzątaniu pokoju. Gdy mama poświęca czas jednemu synowi, drugi rozwiązuje zadania w zeszytach ćwiczeń. Później na dworze uczą się o przyrodzie. Na koniec uczą się grać na pianinie lub czytają lektury. Po południu dzieci uczęszczają na zajęcia plastyczne i sportowe, i do popołudniowej szkoły muzycznej. Mama podkreśla, że synowie mogą wtedy spędzić czas z tatą, który zawozi ich na zajęcia. Mama dba także o edukację do życia, uczy dzieci wypełniania codziennych obowiązków: gotowania, prasowania, ogrodnictwa. Wieczorem wspólnie czytają. Rodzice dbają także o to, aby dzieci pomagały innym, angażując się między innymi w wolontariat. Najważniejszą zaletą edukacji domowej dla całej rodziny jest bliska więź z dziećmi. Trudno się dziwić: normalnie pobyt dziecka w szkole zajmuje połowę dnia. Drugą połowę zajmuje odpoczynek oraz odrabianie lekcji. W efekcie rodzice niewiele czasu spędzają z dziećmi, a jak zauważyła pani Monika, wychowanie dziecka w tym wieku polega na położeniu podstaw pod jego dalsze życie. Mama dumnie opisuje swoje dzieci jako samodzielne, twórcze i przedsiębiorcze – co jest w dużej mierze efektem ich nauczania w domu. Twierdzi, że ucząc się w ten sposób, dzieci mają więcej czasu na rzeczywistą naukę. Mogę tu przywołać badania Zbigniewa Kwiecińskiego, z których wynika, że podczas 45-minutowej lekcji jedynie 20 minut poświęcane jest na naukę, reszta czasu na czynności organizacyjne i uzupełnianie dokumentów¹². Według nich równie ważną zaletą edukacji domowej jest także to, że ich synowie z chęcią czytają oraz mogą wspólnie z nimi poznawać Boga poprzez czytanie Biblii i modlitwę.

12 Z. Kwieciński, *Socjopatologia edukacji*, Olecko 1995.

Kolejnym rodzicem, który w domu edukuje swoje dzieci, jest Anna Janicka-Galant. Docenia ona edukacyjne walory podróżowania i poprzez tę perspektywę opowiada o homeschoolingu. Pani Anna nie ma wykształcenia pedagogicznego, ale, jak sama mówi, uważa się za pedagoga, czyli osobę, która prowadzi dziecko. Opisuje siebie jako „Nieobarczoną nadmiarem wiedzy teoretycznej, nieskażoną uczelnianą manierą”¹³. Nazywa się także mentorem i mistrzem swoich dzieci. Pani Anna nie uważa, aby rodzic bez wykształcenia gorzej radził sobie z nauczaniem, gdy jest ono dla niego pasją. Wybór nauczania domowego dla swoich dzieci argumentuje niechęcią do działalności instytucji publicznych, m.in. szkoły. Do zostania nauczycielem w domu zmusiła panią Annę niepełnosprawność jej syna, który urodził się z uszkodzeniem mózgu i niedowładem lewostronnym. Zaczęła wtedy czytać książki o funkcjonowaniu mózgu, co dało podstawy jej wiedzy o procesach uczenia się. Korzystając ze zdobytych informacji, stymulowała rozwój intelektualny syna. Píše, że w wieku czterech lat nie mówił, ale za to potrafił obsłużyć komputer, układał puzzle, lepił z gliny. Dodaje, że dużym wsparciem w jego rozwoju było wykorzystanie multimedialnych programów edukacyjnych. Syn pani Ani lata uczęszczania do szkoły podstawowej wspomina jako czas nudnych lekcji, często zdarzały się zastępstwa, a nauczyciele zadawali mnóstwo materiału do „wkuwania” na pamięć. Dodaje także, że dobrze radził sobie z przebywaniem w szkole. Jedynie męczącą rzeczą był dla niego hałas. Od niego więc i nudy także uciekał do biblioteki lub lasu. Pani Anna przyznaje, że na formalną edukację domową zdecydowali się dopiero, gdy Przemek rozpoczął gimnazjum, bo wcześniej nie wiedzieli o takiej możliwości. Jednak uczyła syna w domu także, gdy formalnie uczył się do szkoły podstawowej, pozwalając mu opuszczać lekcje, wypisując zwolnienia i usprawiedliwienia, aby ich syn mógł nauczyć się w domu tego, o czym uczyli się jego rówieśnicy w szkole, poświęcając na to dwa razy mniej czasu. Przemek dodaje również, że w szkole najszybciej nauczyć się można „agresji, bezmyślnego konformizmu, kręactwa i wygodnictwa”¹⁴.

Pani Anna pracowała w wolnych zawodach. Była m.in. pilotem wycieczek, na które zabierała dzieci. Dzięki temu miały możliwość poznania innych kul-

13 A. Janicka-Galant, P. Galant, *Edukowanie przez podróżowanie*, w: *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M. i P. Zakrzewscy, Warszawa 2009, s. 151.

14 Tamże, s. 159.

tur, dialogu z ich przedstawicielami. Jak zauważyła, dzieci mimo bariery językowej i różnicy wiekowej chętnie spędzały czas ze sobą. Zabierała dzieci także na tematyczne wycieczki autostopowe. Przed wyruszeniem w drogę zapoznawali się z tematem, czytali przewodniki, oglądali mapy. Przed zwiedzaniem Mysiej Wieży czytali wspólnie *Starą baśń*. Nie zwiedzali pewnych miejsc, gdy były zatłoczone. Szukali osób, które mają o nich wiedzę, aby z niej skorzystać. Podróże rozwijały wszechstronnie. Nie tylko poznawali w ich trakcie geografię i historię, ale także musieli umiejętnie nawiązać kontakt z kierowcą samochodu, który miał ich podwieźć, a także z innymi osobami spotkanymi na ich drodze. Pani Anna przyznaje, że pomogło jej w tym doświadczenie zdobyte w harcerstwie.

Od pierwszych tygodni w szkole pani Anna koncentrowała nauczanie syna wokół wydobywania minerałów, wiedzy o mózgu, a także o epokach antyku i renesansu. Jej syna interesowali wielcy podróżnicy i wynalazcy. W późniejszych latach Przemek zainteresował się także różnymi formami i metodami nauczania oraz pomysłami na szkołę w różnych etapach dziejowych. Mama podkreśla, że uczyła się wraz z dziećmi. Zachęcała je do tego, czego sama jest zwolenniczką – zdobywania wiedzy z wielu dziedzin, pasjonowania się światem, ludźmi, wglądu wewnątrz siebie. Przykładem na rozwijanie pasji i uczenie się poprzez doświadczanie jest hodowla kaktusów, a fascynacja dinozaurami przerosła się w zainteresowanie skamielinami, wydobywaniem minerałów – geologią i chemią w praktyce. Zbieranie minerałów jest także inspiracją do nauki historii czy nawet literatury.

Pani Anna podkreśla, że edukacja domowa jest dla niej naturalnym sposobem na kształcenie swojego syna. Nie jest to typowe dla rodziców decydujących się na nauczanie w domu. Wymaga ono przecież poświęcenia wiele czasu na własną naukę i na nauczanie dziecka. Co wiąże się z rezygnacją z pracy zarobkowej. Pani Anna łączy te dwie rzeczy. O szkole mówi, że marnowała czas jej syna bezcelowymi pracami domowymi oraz brakiem metodyki samokształcenia. Dostrzega także problem przepełnienia i niedofinansowania szkół oraz wypalenia zawodowego nauczycieli. Dodatkowym minusem jest sfeminizowanie zawodu nauczyciela, a także spadek jego rangi oraz samo podejście do nauczania – zacofanie technologiczne i postawienie na „wtłaczanie” wiedzy. Twierdzi, że edukacja jest jej pasją. Wie, w jaki sposób uczyć. Składając więc podanie o pozwolenie na spełnianie obowiązku nauki poza szkołą, nie narzekała na „mur”, z którym czasami spotykają się rodzice. Podkreśla, że

wiele zależy od kompetencji dyrektora placówki, ale dostrzega także, że dużą rolę odgrywa jej entuzjazm i zainteresowanie tematem.

Kolejną osobą, która opisuje swoją przygodę z homeschoolingiem, jest Andrzej¹⁵. Swoje rozważania zaczyna od tego, że szkoła wolna światopoglądowo nie istnieje. Nauczając, zawsze przekazuje się elementy pewnej ideologii. Treści nauczania zawsze umieszczone są w pewnym kontekście. Będąc człowiekiem wierzącym, Andrzej twierdzi, że w szkole propagowany jest światopogląd, w którym Bóg nie istnieje – ateizm. Pomysłem na homeschooling zaraził jego rodzinę przyjaciel z Ameryki, a także zainspirowała ich do tego działalność naukowa prof. Marka Budajczaka. Ich najstarsza córka rozpoczęła więc naukę w chrześcijańskiej szkole, w której działalność zaangażowani byli także rodzice. Jednak po pewnym czasie rodzice zauważyli, że córce brakuje czasu na prawdziwą naukę z powodu późnych powrotów ze szkoły oraz konieczności przeznaczenia czasu nauczyciela oraz uczniów na formalności w ich czasie. Zdecydowali się na połączenie dwóch form. Dyrektor zgodził się na obecność córki jedynie na części zajęć. Chodziła więc do szkoły tylko w wybrane dni tygodnia. Pozostały czas spędzała z rodzicami na wsi, ucząc się m.in. gry na gitarze, języków obcych, hodowli roślin. Tak samo postąpili w przypadku drugiej córki, ponieważ pomysł przyniósł rewelacyjne efekty. Ich córki miały kontakt z rówieśnikami w szkole, brały udział w szkolnych przedsięwzięciach, jednocześnie wykorzystując czas na to, czego chciały się uczyć. Współpracują także z dwiema mieszkającymi w pobliżu rodzinami, organizując część zajęć wspólnie. Można powiedzieć, że przykład tej rodziny jest dobrym połączeniem wykorzystania zalet edukacji domowej, jakimi są: przeznaczenie pełnego czasu na naukę, indywidualne podejście, samodzielny dobór treści kształcenia, z pozytywnymi zmodyfikowanej edukacji szkolnej pobieranej w szkole prywatnej, czyli kontakt z rówieśnikami, rozwijanie kompetencji społecznych. Rodzice przyznają, że homeschooling jest dobrym rozwiązaniem w myśl współczesnych koncepcji kształcenia. Jest w nim czas na rozwój zainteresowań, pasjonujące nauczanie, np. historii w formie opowieści przy kolacji. Jest także wyzwaniem i powodem do samorozwoju rodziców. Robią to, między innymi zaopatrując swój edukacyjny warsztat w pomoce naukowe, tj. mikroskop, teleskop, atlasy, albumy czy mapy. Używają oczywiście także komputera.

15 A. Polaszek, *Edukacja domowa w praktyce*, w: *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M. P. Zakrzewscy, Warszawa 2009, s. 351.

Dzieci, które nie chodzą do szkoły

Doskonałym pozytywnym przykładem osoby, która nie uczyła się w szkole, jest André Stern, francuski gitarzysta, lutnik, nauczyciel muzyki, pisarz, dziennikarz, pedagog. Jest synem nauczycielki i malarza. Jego rodzice zdecydowali, że André nie pójdzie do szkoły. Jak mówi pisarz w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej”¹⁶, rodzice nie potrafili pozbawić dziecka naturalnej potrzeby snu, aby rano mogło iść do szkoły. Nie chcieli także, aby dzwonek na zakończenie czterdziestopięciominutowej lekcji przerywał mu zagłębianie się w dany temat. Ufali, że samo potrafi zainteresować się czymś na tyle, aby stać się w tym mistrzem.

Zainteresował się grą na gitarze przez przysłuchiwanie się lekcji, które odbywały się w galerii prowadzonej przez jego ojca. Pisze:

Jest to jedno z dwóch najstarszych wspomnień, jakie zachowałem w pamięci. Mogłem mieć wtedy trzy lata: przykładałem ucho do podłogi, na której zawsze się bawiłem, i przez strop słyszę dźwięki gitary z galerii mojego ojca, która znajdowała się zaraz pod naszym mieszkaniem¹⁷.

Wierząc w prawdziwość teorii Philipa Zimbardo, opisanej w *Paradoksie czasu*, pierwsze wspomnienie, które jesteśmy w stanie przywołać, ma wpływ na naszą przyszłość. Z pewnością życie Sterna ją potwierdza. Jako chłopiec zaczął brać lekcje gry na gitarze regularnie. Z czasem stało się to dla niego cotygodniowym rytuałem, okazało się to bardzo przyjemne. Dzięki pierwszemu nauczycielowi gry na gitarze Stern zdobył podstawowe umiejętności. Nauczyciel często był pod wrażeniem, z jaką szybkością mały André opanowywał kolejne utwory. Gdy zmarł, André przestał ćwiczyć. Można więc dostrzec zażyłość w relacji między mistrzem a uczniem. Stern nazywa osoby, od których się uczył, mistrzami, nie nauczycielami. W domu nie muzykowano, choć ojciec tłumaczył czasem synowi pojęcia muzyczne. Pierwszym z nich była gama, zaraz po niej oktawa. Stern pisze, że już samą wzmiankę o tym szybko przyswoił. Nie potrzebny mu był długi wykład, jedynie spacer z ojcem. W taki sam sposób uczył się o muzyce klasycznej. W ich domu było niewiele instrumentów, a te, które mieli, były stare. Nigdy zaś

16 A. Stern, *Dzieci wolnego chowu*, rozm. S. Opryszek, „Gazeta Wyborcza”, 26 marca 2016.

17 Tenże, *I nigdy nie chodziłem do szkoły – entuzjazm jako motor nauki*, Gliwice 2016, s. 81.

rodzice nie kupowali im dziecięcych instrumentów – kolorowych imitacji tych prawdziwych. Jest to jeden z poglądów Sterna na edukację – dzieci najbardziej interesują się światem dorosłych, nie chcą być oddzielane od niego nawet przez używanie innych zabawek. Przedmioty wyglądem zbliżone do prawdziwych są dla nich o wiele bardziej atrakcyjne. Najbardziej wyczekiwane były wizyty u wujka, posiadacza fortepianu, na którym André z siostrą grali dla całej rodziny. Choć była to gra nieudolna, to cała rodzina zachwycała się i jak podczas prawdziwego występu nagradzała muzyków brawami. Stern w tym fragmencie swojej biografii wspomina także, że gdy on i jego siostra byli widzami jakiegokolwiek występu, nigdy nie musiano ich uciszać i upominać, aby odpowiednio się zachowywali. Dzieci zawsze same wysłuchiwały występu z zainteresowaniem.

Wkrótce Stern poznał kolegę swojego ojca, pianistę i pedagoga Jacques'a Greysa, który został autorem metody nauczania muzyki. Podróż do miejscowości, w której mieszkał, była pierwszym wyjazdem Sterna z domu bez rodziców. Wspomina on, że bez trudu potrafili z siostrą wysłuchać koncertów, na które zabierali ich rodzice. Opowiada także, jak bacznie obserwował grę na pianinie czy skrzypcach, a następnie bawił się w domu, naśladowując ruchy wykonywane przez muzyków. Wychowanie do odbioru sztuki, jakie prowadzili rodzice Sterna, można scharakteryzować jednym zdaniem jego autorstwa:

Spokój i pełna szacunku postawa publiczności oraz naszych rodziców nadawały ton naszemu zachowaniu. Jeżeli nie wciska się dzieci w role, jakie przypisuje się im w naszym zachodnim świecie, to zachowują one swoje pierwotne poczucie chwili¹⁸.

Kolejnym ważnym wspomnieniem pisarza jest wysłuchanie próby koncertu podczas wizyty w domu swojego brata. Była to próba zespołu, którego agentem był brat Sterna. Muzycy zagraли wtedy Trio op. 65 Antoniego Dworzaka, do którego Stern wracał później wiele razy, słuchając często tej kompozycji, kilkakrotnie podczas jednego „koncertu”. Następnie zainteresował się samym kompozytorem. Czytał jego biografie, później biografie innych kompozytorów. Najbardziej zainteresował go Ludwig van Beethoven. W taki sposób poznawał historię oraz teorię muzyki. Wymyślał również swoje sposoby na zapamiętanie pojęć czy gam. Były to autorskie mnemotechniki.

18 Tamże, s. 88.

Jak widzimy, zainteresowanie muzyką miało swój początek już we wczesnym dzieciństwie. Stern stał się profesjonalnym muzykiem oraz nauczycielem muzyki. W książce opisuje drogę, jaką przebył, gdy rozwijało się jego zainteresowanie, odpowiednio kierowane przez rodziców. Na podstawie swojego doświadczenia sformułował jeden z postulatów teorii „ekologii dzieciństwa”: dziecko, jak nasienie rośliny, potrafi rozwinąć się samo, jeżeli dorośli zapewnią mu ku temu odpowiednie warunki, nie przymuszając do rozwoju. Nauka, której towarzyszy entuzjazm, jest najbardziej efektywna – Stern często w wywiadach i na wykładach przytacza słowa prof. Geralda Hüthera: „dzieci potrzebują świata, który je dostrzega”¹⁹. Jak wspomniał na jednej ze swoich prelekcji, sam nie popiera edukacji domowej i nie jest tak bardzo przeciwny szkole, ponieważ homeschooling utożsamia z nauczaniem przez rodziców. A dzieci powinny uczyć się od mistrzów w pewnych dziedzinach. Jednak homeschooling coraz częściej nie pozostaje w czterech ścianach. Poglądy Sterna wpisują się w romantyczne teorie nowego wychowania, które we współczesnej rzeczywistości edukacyjnej, którą tworzy przede wszystkim „wyścig szczurów” podyktowany konsumeryzmem, trudno zastosować. Ponadto wielu rodzicom trudno wyobrazić sobie edukację w domu z powodu konieczności pozostania jednego z nich bez pracy. Jak ukazałam to, przedstawiając fragmenty biografii edukatorów i dzieci edukacji domowej, z wielu powodów warto spróbować.

Zakończenie

Z analizy fragmentów biografii rodziców nieposyłających uczniów do szkoły możemy twierdzić, że na ich postawę miały wpływ wydarzenia obecne w życiu wszystkich przedstawianych osób. Rodzice decydują się na homeschooling, ponieważ w większym lub mniejszym stopniu nie są zadowoleni ze szkoły: z narzucanego w niej światopoglądu, metod nauczania, sposobu organizacji zajęć. Co jest powodem rozpoczęcia ich nauczania domowego? Wśród argumentów przeciwko szkole rodzice wymieniają m.in.: ateizm, zbyt wczesny w stosunku do poziomu rozwoju dziecka obowiązek szkolny, fakt, że szkoła zabiera

19 Gerald Hüther: *dzieci potrzebują świata, który je dostrzega*, rozm. D. Bugalski, Polskie Radio, Trójka, <http://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/1264113,Gerald-Huether-dzieci-potrzebuja-swiatea-ktory-je-dostrzega>, dostęp: 15.05.2016.

czas, który rodzic mógłby spędzić z dzieckiem lub który dziecko mogłoby przeznaczyć na rzeczywistą naukę, zapóźnienia techniczne szkoły i niekorzystanie z nowoczesnych technologii, metody nauczania oparte na „wtłaczaniu wiedzy”. Mówiąc o edukacji domowej, wśród zalet wymieniają np. możliwość indywidualnego rozwijania zainteresowań, indywidualizację metod kształcenia, budowanie więzi z dzieckiem, zainteresowanie nauką. Wskazują także na kilka wad tej formy kształcenia: muszą nadal uczyć według obowiązującego minimum, czyli podstawy programowej, a uczenie się w domu nie dostarcza tak wielu okazji do socjalizacji i współpracy. Z wypowiedzi edukatorów domowych mogą także wyczytać, że domowe nauczanie to prawdziwe poświęcenie czasu dziecku, a nie spychanie całościowe lub częściowe odpowiedzialności za ich wychowanie i wykształcenie na szkołę.

Około 1200 polskich dzieci uczy się w domu²⁰. Edukacja domowa w naszym kraju nadal budzi mnóstwo kontrowersji i spotyka się z negatywnym nastawieniem osób, które mało o niej wiedzą. Jest to pewna stygmatyzacja formy kształcenia, która przez wiele wieków była czymś oczywistym i naturalnym. Poznając kształcenie w edukacji domowej przez historie rodziców oraz dzieci, które rzeczywiście brały w niej udział, poznajemy jej prawdziwe oblicze. Do tego niezbędna jest wiedza z zakresu pedagogiki, a także refleksyjna postawa badacza. Przedstawione przeze mnie metoda wywiadu narracyjnego zachęca do tego, aby badacz był otwarty i nie ulegał sugestiom innych.

Streszczenie: Edukacja domowa jest formą kształcenia nadal budzącą wiele kontrowersji. Od rodzica pragnącego zapewnić swojemu dziecku najlepsze według niego warunki do uczenia się, wymaga wiele wyrzeczeń. Co powoduje, że polscy rodzice decydują się na dość popularny w Stanach Zjednoczonych homeschooling? Jak doświadczenia i przekonania wpływają na poglądy na edukację? Jak wygląda ich codzienność? Niszowość zjawiska inspirowa do postrzegania edukatorów domowych, czy dzieci uczących się w tej formie jako obcych wśród swoich. Tej obcości badacze przyglądają się coraz chętniej. W naszym kraju również wzrasta zainteresowanie tą formą kształcenia. W artykule charakteryzuję edukację domową w Polsce. Jakie są jej początki, filozofia, z jakich powodów rodzice decydują się na nauczanie w domu własnych dzieci. Dokonałam analizy fragmentów biografii już publikowanych. Opisując poglądy rodziców na edukację, ich

20 A. Wittenberg, K. Klinger, *MEN policzyło dzieci, które uciekły z klasy*, „Rzeczpospolita”, 25 marca 2015.

codzienność oraz powód, dla którego zdecydowali się zrezygnować ze szkoły. Są to charakterystyczne elementy odróżniające ich biografie od biografii rodziców decydujących się na posłanie dziecka do szkoły. Opisuje także w skrócie życie Andre Sterna, francuskiego muzyka i dziennikarza, którego biografia *I nigdy nie chodziłem do szkoły* ukazała się w 2016 r. na rynku wydawniczym. Charakteryzuję także krótko wywiad narracyjny jako metodę opisywania życia ludzkiego, szczególnie wartościową przy prowadzeniu tego typu badań.

Słowa kluczowe: edukacja domowa, biografie rodziców, André Stern, wywiad narracyjny

Bibliografia

- Anulak M., Anulak Z., *Nasza edukacja domowa*, w: *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M. i P. Zakrzewscy, Warszawa 2009.
- Budajczak M., *Edukacja domowa*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. Suplement*, red. T. Pilch, Warszawa 2008.
- Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M. i P. Zakrzewscy, Warszawa 2009.
- Gerald Hüther: *dzieci potrzebują świata, który je dostrzega*, rozm. D. Bugalski, Polskie Radio, Trójka, <http://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/1264113,Gerald-Huether-dzieci-potrzebuja-swiata-ktory-je-dostrzega>, dostęp: 15.05.2016.
- Janicka-Galant A., Galant P., *Edukowanie przez podróżowanie*, w: *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M. i P. Zakrzewscy, Warszawa 2009.
- Klus-Stańska D., *Narracje w szkole*, w: *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk 2002.
- Krzychała S., *Projekt życia. Młodzież w perspektywie badań rekonstrukcyjnych*, Wrocław 2007.
- Kwieciński Z., *Socjopatologia edukacji*, Olecko 1995.
- Materiały konferencyjne *Pierwszej Konferencji Świadomej Edukacji w Poznaniu*, Fundacja Świadomej Edukacji, 19 marca 2016 r.
- Polaszek A., *Edukacja domowa w praktyce*, w: *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M. P. Zakrzewscy, Warszawa 2009.
- Ray B. D., *Historia, rozwój i filozofia edukacji domowej. Między wolnością a obowiązkiem*, w: *Szkoła domowa*, red. J. Piskorski, Warszawa 2011.
- Stern A., *Dzieci wolnego chowu*, rozm. S. Opryszek, „Gazeta Wyborcza”, 26 marca 2016.
- Stern A., *I nigdy nie chodziłem do szkoły – entuzjizm jako motor nauki*, Gliwice 2016, s. 81.
- Śliwerski B., Kwieciński Z., *Pedagogika*, t. 1, Warszawa 2000.
- Wittenberg A., Klinger K., *MEN policzyło dzieci, które uciekły z klasy*, „Rzeczpospolita”, 25 marca 2015.